

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 rb. „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metz & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woyczyński—Szpitalna 12; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Krzeszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

Wileńska Spółka

MELJORACYJNA

„NIEMEN“

Wilno, ul. Świętojerska № 9.

Osuszanie błot. Nawadnianie i poprawa gruntów ornych i łąkowych. Uprawa torfowisk. Drenowanie. Zakładanie gospodarstw rybnych. Regulacja rzek i potoków. Wyrabianie kredytu meljoracyjnego.

Jeneralna Reprezentacja Rosyjskiego T-wa Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów

ZAŁ. W 1835 R.

„ŻYCIE“

Poszukuje zdolnego Akwizytora

Oterty proszę nadsyłać:

Warszawa, Miodowa № 7. Dom własny Towarzystwa.

D. J. OKSENSTEIN.

Generalny Reprezentant

na całą Rosję i Syberję
Lizbońskich winnic.

Kantor i skład w ODESIE, telefon 40-93.

WW. PP.

Tak samo, jak lat poprzednich, na nadchodzące święta **Wielkiejnoocy** wysyła my za 11 r. 75 k. za zalicz. poczt., nawet bez za-

datku, 20 but. niż. wymienionych gatunków róż-
nych win:

2 b. Szampańskiego Monte-Christo	2 b. Muscatu
2 b. Cerkiewnego	2 b. Malagi
2 b. Kahoru	2 b. Marsala
2 b. Portweinu	2 b. Sauternes
2 b. Lafiteu	2 b. Bordeaux.

Upakowanie i przesyłka do miejscowego dworca. Niema stolu wielkanocnego. Prosi-
my należy do nas. Osobom, które pieniądze nadesła z
góry, obstalunki wysyłamy natychmiastowo. Prosi-
my zawczasu nadsyłać obstalunki.

Adres dla listów i przekazów: **D. J. Oksenstein, Odesa.**
„ „ depeusz: **Oksenstein, Odesa.**

win z Lizbońskich winnic.

BIURO i PRZEDSIĘBIORSTWO MELJORACYJNE

INŻYNIERA T. SKORACZEWSKIEGO Warszawa, ul.
Mokotowska 59,

tel. 252-86. Filja: Srem, W. Ks. Poznańskie.

Na najdogodniejszych warunkach:
drenowanie, odwadnianie i nawadnianie pól i łąk, osuszanie błot, stawy rybne, kanały, regulacje rzek, projekty eksploatacji torfu, analizy gleby, płodozmiany, pomiary gospodarcze. Kanalizacje i wodociągi gospodarcze.

Z Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

W SUWALKACH.

Przyglądając się działalności naszego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, mimowoli zadajemy sobie pytanie, przez kogo i dla kogo zostało ono stworzone?

Dzisiejszy teren jego działalności,—to mniej, lub więcej zamożni sklepikarze i handlarze starozakonni, którzy, korzystając z dobrodziejstw łatwego i taniego kredytu, błogosławią prawdopodobnie tę garść zapalonych społeczników i brać-szlachtę, co nie szczędzili trudów i pracy, aby zapewnić im możliwość łatwiejszego istnienia na naszej ziemi.

A przecież sama nazwa Towarzystwa, z umieszczeniem w tytule pojęciem wzajemności, daje prawo przypuszczać, że ci, co zakładali stowarzyszenie, mieli na widoku inny cel—inna ideję.

Przejęci myślą ekonomicznego odrodzenia zniszczonego finansowo kraju i rozumiejąc, że przyszłość naszej ziemi zależy od rozwoju rolnictwa, twórcy projektu Tow. Wzajemnego Kredytu zwrócili się przede wszystkim do ziemian i przy ich czynnym i moralnym współudziale założyli obecnie istniejącą instytucję.

W chwili tworzenia projektu, jego inicjatorowie śnili o podniesieniu rolnictwa za pomocą ułatwienia kredytu na meljoracje rolne, o obniżeniu stopy procentowej dla właścicieli obdłużonej ponad siły własności ziemskiej, o pomocy w likwidacji interesów większej własności drogą parcelacji, wreszcie, jeżeli nie o stworzeniu, to przynajmniej o powołaniu do życia polskiego handlu i przemysłu, który na drodze przyszłego układu życia ukazuje się

w postaci jedyne obrońcy jego zagrożonego ze wszystkich stron istnienia.

Oto odpowiedź na pytanie, kto i dla kogo stworzył Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.

A teraz przyjrzyjmy się jego kilkuletniej działalności i odpowiedzmy sobie na pytanie,—czy rzeczywistość usprawiedliwia choć w części sny jego założycieli, czy powołani do ich urzeczywistnienia przedstawiciele zrozumieli ideję twórców i co na tem polu zdziałali.

Nie ulega wątpliwości, że ideja założycieli w części znajduje usprawiedliwienie, dając możność egzystencji w granicach kraju jednostkom tu urodzonym i uwzględniając w ramach możliwości potrzeby miejscowego społeczeństwa. Ale to za mało—nie o tem marzyli założyciele.

Oni chcieli przede wszystkim instytucji, któraby na pierwszym planie, postawiła potrzeby ich narodu,—której celem byłoby nie zbieranie procentów od sklepikarzy, ale ułatwianie miejscowej ludności zajęcia się handlem, podniesienie rolnictwa i przemysłu. Oni nie chcieli uwzględnienia swoich interesów, ale postawienia ich—jako cel stowarzyszenia. Oni śnili o tem, że zarząd instytucji będzie dążył świadomie do ekonomicznego odrodzenia tutejszej rdzennej ludności, będzie miał na widoku jej przyszłość i tą przyszłością będzie kierował się w swej drodze.

Niestety, rzeczywistość tych snów nie usprawiedliwia. Z Kredytu korzysta dziś lada sklepikarz, który może się wylegitymować semickim pochodzeniem i zapewnieniem, że należy do stanu handlujących; może czasem przy protekcji skorzystać bogaty właściciel wielomilionowej fortuny,—ale niewolno prosić o kredyt chłopu, choćby posiadał większą i stałszą od sklepikarza ewikcję w ziemi, inwentarzu i budowlach;—niewolno prosić o kredyt małej

6) Talizman skromnego młodzieńca.

Pewnego dnia, gdy właśnie wydał kwitek na drzewo ostatniemu gospodarzowi z Wojtun i gwizdząc, zabierał się do wyjścia na polowanie, przypadkiem zauważył w szufladce od biurka, pod papierami coś czerwonego.

Zaciekawiony, zajrzał i zobaczył czerwony, jaskrawy kamyk. Przestał gwizdać, wziął kamyk do kieszeni i poszedł do lasu. Ale tego dnia lisy mogły bezkarnie przechodzić koło niego i zające robić klacze tuż o parę kroków. Leon siedział na pniu spróchniałym i myślał.

— A więc kamień zginął mi tam, w drodze do Kajpisek i wrócił jakimś nadzwyczajnym sposobem. To pewnie przypadek. Prostu kawałek szkła kolorowego, a może nawet rubin, zapomniany w biurku przez dawnego właściciela Wojtun, albo gdzie zagranicą kupiony przez Karolcię.

Ona tak lubiła kamienie. A gdyby jednak to było prawdą? Jak ten dziwny człowiek przepowiadał, wszystko tak się stało.

Jestem niezależny, bogaty. Audettka, zamordowana przez apaszów, co mnie uwolniło od jej miłości, trochę zbyt męczącej.

Ale ona naprawdę mię kochała, tak jak żadna kobieta już nigdy mnie nie pokocha.

Potem wujostwo i kuzynka. Biedni staruszkowie, biedna dziewczyna! Oni musieli umrzeć, żebym ja odrazu został bogaty.

Potem Pankunas musiał wyzbyć się ojcowizny i jechać gdzieś do Stanów Zjednoczonych z resztkami niegdyś olbrzymiej fortuny, by sobie nowy byt stwarzać, dlatego że ja chciałem mieć dom z gankiem i werandą, i pięknym widokiem, i dobrem polowaniem.

Potem Malinowski musiał umrzeć, bo mi się jego żona podobała.

Potem Karolcia umarła dlatego, że dokuczyły mnie sceny małżeńskie.

Nawet ci nieszczęśliwi biedacy teraz muszą marznąć z zimna, dlatego że mieli zamało pastwiska dla bydła.

Więc wszystko stało się przezemnie, czyli ja jestem przyczyną tylu zbrodni.

I że też nie spostrzegłem tego przedtem.

A to było tak łatwo.

Przecież w drobiazgach wszystko czego chciałem, czy to było dobre, czy złe, musiało się zawsze stać. Nawet wygrane i przegrane w karty.

Nawet urodzaje.

Nawet kupno i sprzedaż.

Ale w takim razie to musi pochodzić albo od Boga, albo od diabła.

A więc Bóg istnieje.

Rozejrzał się, jakby szukając potwierdzenia swojej myśli.

Niebo było fioletowo-złote.

i średniej własności większej, która i moralnie i materialnie jest odpowiedzialną, co najmniej, na równi z każdym sklepikarzem.

Zarząd Towarzystwa usprawiedliwia i motywuje swoją działalność z jednej strony większym bezpieczeństwem, jakie przedstawia dla instytucji kredyt krótkoterminowy, z drugiej—obawą, aby, lokując kapitały w ziemi, w chwili kryzysu nie znaleźć się w trudnym położeniu—niemożności szybkiego uruchomienia kapitału.—Obawy te jednak są płonne i niesłuszne.

Kredyt krótkoterminowy z tytułu jest najczęściej takim samym długoterminowym, jak i hipoteczny. Krótkoterminowe weksle w terminie płatności odnawiają się przez nowe i z krótkoterminowego kredytu zostaje w kasie tylko procent i tytuł.

Kredyt z zabezpieczeniem hipotecznym może być wydawany na takie terminy wekslowe, jak kredyt z zabezpieczeniem towarów w sklepiku i weksle mogą być w odpowiednich terminach częściowo spłacane i odnawiane.

Co się zaś tyczy gwałtownego uruchomienia kapitału w razie wypadku, to rzeczywiście trudno zrozumieć, na czym zarząd opiera swe nadzieje łatwego uruchomienia weksłów sklepikarzy. Przecież łatwiej jest instytucji finansowej zastawić weksle dobre, zabezpieczone ewikcją hipoteczną, lub ziemią, niż weksle o wątpliwych podpisach nieznanymi nieraz nikomu handlarzy.

Wszak listy zastawne ziemskie i miejskie to także weksle—ziemian i właścicieli nieruchomości,—a są one, zdaje mi się, najłatwiejsze do uruchomienia. Jeżeli kredyt jest zdrowy, t. j. pewny i dobrze zabezpieczony, to dla instytucji lepiej jest,—o ile opiera się on na takim fundamencie, jakim jest ziemia, lub inne nieruchomości.

Weksle zaś, wydawane pod ewikcją hipoteczną, mają być wystawione na krótsze i dłuższe terminy. Wystawca powinien być tylko uprzedzony o tem, że zamiana weksłu na nowy, lub prolongata będzie dopuszczona, o ile na to pozwolą interesy Towarzystwa.

Przez gęste, jasnozielone igły młodych sosen przesączały się czerwone promienie zachodzącego słońca i, padając na czerwony pień olbrzymiego chojara, lśniły, niby krople świeżej, cieplej krwi.

Ciemne gałęzie szumiały ponuro.

Gdzieś w drugim końcu żałośnie ujadły ogary.

Leon zląkł się.

Wstał z pnia i chyłkiem, bojąc się obejrzeć za siebie, poszedł na pole, a stamtąd, wprost przez świeżo zoraną rolę, do domu.

Po kolacji własnoręcznie zapalił ogień ze szczap smolnych na dużym kominie, a gdy płomień z trzaskiem zaczął pożerać suche drzewo, rzucił tam czerwony kamień.

Buchnął czerwony, wielki język ognisty i kłęb białego dymu wpadł do pokoju.

Za oknem na lipie zajęczał przeraźliwie puszczek.

Leon ukląkł i zaczął modlić się i tak przetrwał całą długą noc jesienną.

(d. n.)

Adam Mórański.

O ile wiem ze sprawozdań Towarzystwa, to na wekslach i kredytach ziemian dotychczas straty nie było. Co innego kredyt przesadzony, zbyt wielki, niemożliwy do uruchomienia ze względu na słabą odpowiedzialność właściciela,—o tem nie mówię, boć przecie każdy rozumie, że takich kredytów żadna instytucja finansowa udzielać nie powinna.

Gubernja Suwalska przechodzi w ostatnich latach kryzys rolny—nowi właściciele wyrastają, jak grzyby po deszczu, a dawni giną w tłumach wydziedziczonych. Wielka własność przy pomocy banku włościańskiego, lub prywatnych pośrednictw przechodzi coraz więcej do rąk włościan; mówią o nowych kolejach, o nowych cukrowniach, słowem, całe życie pcha się w jakieś nowe łożysko. Czy instytucja finansowa, jaką jest Wzajemny Kredyt, trzyma dłoń na pulsie tego życia, czy się niem interesuje, czy przyspiesza jego tętno? A przecie zdawałoby się, że jest ona tak związana z życiem tej ziemi, wśród której i dla której istnieje, że bez jej udziału życia tego nie można wprost zrozumieć. Zarząd Towarzystwa przysłuchuje się szumowi fal życia; być może, że kiedyś zwilżą go one ożywczą swą rosą, ale tego nie dość—trzeba te fale ująć w karby i pchnąć w koryto, przygotowane dla nich przez myśl ludzką.

Jeszcze słówko.—Nadzieja przyszłości—to lud rolniczy—to szare masy włościan, wrosnięte od wieków w zagon ojczysty. Czy Wzajemny Kredyt uwzględni ich potrzeby na równi z potrzebami sklepikarzy? czy myśli o pomocy dla nich,—o ich odrodzeniu finansowo—ekonomicznym?

Odpowiedź, że tego rodzaju zadanie nie wchodzi w program stowarzyszenia.—Tak nie jest, bo instytucja finansowa powinna opierać się w każdym kraju na siłach, które stanowią jego fundament. W krajach, które opierają swoje instytucje na handlu i przemyśle, kredyt powinien mieć głównie na widoku te gałęzie dobrobytu ludności,—w kraju zaś rolniczym —powinien myśleć głównie o potrzebach rolników.

Celem Towarzystwa powinna być nie ilość pobranych rocznie procentów, nie wątpliwe roczne zyski,—ale korzyści, jakie ono przyniosło dla społeczeństwa, wśród którego powstało i dla którego pracuje. Procent i zyski są konieczne,—ale nawet dyskontując weksle, trzeba patrzeć dalej —w gwiazdy.

Już ludziom nie wierzę...

Wiarę moją mi stargano

w łachmany...

Kwiat jej umarł, w błota życia

wdeptany.

Chodzę, śpiewam, łzami płacę

gorzkiemi,

Kiedyż serce me uciszę

w tej ziemi?

Kiedy usnę, jako dziecko

zmęczone,

Kiedy stopy me odpoczną

zranione?

Ej, chodziłam ja, chodziłam

ochotnie,

Gdzie kto konał, gdzie kto szlochał

samotnie,

Pocieszałam, jak umiałam

słowami,

Kołysalam i bawilam

piosnkami.

I mówili do mnie bracia:

—słoneczko!

Świeć nad naszym szarem życiem,

gwiazdeczko!...

Czy nie szczerze to mówili,

czy szczerze,

Nie wiem dzisiaj, bo już ludziom

nie wierzę!

Domosława.

„Oni przyjść do Was nie mogą, przyjdźcie Wy do nich“.

Jakkolwiek może niewielkie mam prawo do zabierania głosu w sprawie tak doniosłej, jaką jest sprawa rozwoju T-wa Rolniczego w Suwałkach, mieszkając bowiem daleko, na zebraniach bywać nie mogę i—niestety—nie bywam, jednak ze względu na ważność sprawy, pozwolę sobie wypowiedzieć kilka słów w tej kwestji.

Bez wątpienia wszyscy—starzy i młodzi, maluczcy i wielcy, o ile są z ziemią związani, do T-wa Rolniczego należeć powinni i wszyscy mają obowiązek dbać o jego egzystencję i rozwój. Sądzę nawet, że w naszych warunkach obowiązek ten jest większy i bardziej święty, niż gdzieindziej, o czym zresztą rozwodzić się nie potrzebuje.

Skądże więc pochodzi ta obojętność, ta bezkrwistość, na jaką cierpi nasze T-wo? Wszak gromada—to wielki człowiek, o czym wszyscy wiemy.

Otóż—mnie się zdaje, że w sprawie tej potrzebna jest *decentralizacja*.

Ziemia Suwalska zajmuje obszar 227 mil kwadratów i jedno T-wo, w tej formie, w jakiej istnieje obecnie, nie jest w stanie poruszyć tej maszyny.

Musimy sobie wyraźnie powiedzieć, że interesy i sprawy rolników z powiatów, leżących w północnej części gubernji, bogatszych, z kulturą wyższą, mniej mogą interesować i interesują ziemian z południa, których ziemie przeważnie są ubogie, i którzy zresztą, ze względu na odległość, w interesach swoich może bardziej ciążą do Grodna, niż do Suwałk.

Jak można mówić o Związku Kontroli Obór, o hodowli, meljoracjach i t. d., kiedy my, przypuścmy, z okolic w sąsiedztwie Merecza, przeważnie obór nie mamy, na meljoracje nas nie stać, albo się na nich nie znamy i t. d.

A organizacja kredytu krótkoterminowego?

Mówił mi ktoś z zapadłych kątów sejneńskiego, w zupełności na wiarę zasługujący, że, będąc kiedyś w krytycznym położeniu finansowym, pojechał do Suwałk, aby tam zdobyć kilkaset rubli na jakiś nadzwyczajny i nieprzewidywany wypadek w gospodarstwie. Pieniądze oczywiście dostał, ale, pomimo najskrupulatniejszej oszczędności w wydatkach, obliczył, że kosztowało go to aż 17% w stosunku rocznym, od sumy uzyskanej—naturalnie—łącznie z ewikcją hipoteczną, kosztami i podróżą. Muszę tu zaznaczyć, że z lichwiarzami nie operował i interes załatwiał w instytucji współdzielczej.

Fakt ten cytuję jedynie dlatego, ażeby udowodnić, że jednak wycieczki do Suwałk mogą być bardzo kosztowne i dotkliwie, szczególnie dla rolnika z okolic biedniejszych i bardziej oddalonych.

Czyż można się dziwić wobec tego, że ten, co, dajmy na to, niema czem żywić inwentarza swego w zimie, niechętnie słucha o związkach kontroli, lub t. p. i nie pojedzie do Suwałk? Tymczasem tacy właśnie najbardziej potrzebują zachęty i pomocy, nie powiem, materialnej, bo tej T-wo dać nie może i nie daje, ale moralnej, fachowej.

Otóż—tu, mojem zdaniem, leży jądro kwestji: „Oni przyjść do Was nie mogą, przyjdźcie Wy do nich“.

Niech T-wo Rolnicze z pośród ziemian bardziej świątliwych i ochotnych, jacy bezwątpienia się znajdują, na każdym zakątku naszej ziemi spróbuje wyznaczyć delegata, czy delegatów; niech ci, nie usiłując organizować Towarzystw okręgowych, stworzą pewne ośrodki, promieniujące na niewielką nawet okolicę, niech w kontakcie z T-wem i przy jego poparciu organizują wśród najbliższej okolicy periodyczne zebrania „latające“, na których omawiałyby się wspólne bolączki i sprawy rolnicze, interesujące wszystkich; niech krytykują wzajemnie sposób gospodarki, niech zachęcają do wspólnych zakupów ziarna do siewu, nawozów i t. d., a jestem pewny, że po jakimś czasie wszystkie kółka i kółeczka zaczną się poruszać i cała machina ruszy z martwego punktu. Lepszy bowiem jest komplet, złożony zaledwie z kilku dobranych i wspólnie zainteresowanych osób, niż najwspanialszy nawet raut w towarzystwie niezupełnie dobranem.

Wówczas, pomimo że w Suwałkach bywać będą tylko ci, co mogą i co dotąd bywają, to jednak w życiu T-wa zabije stokroć żywsze tętno, poziom kultury wzrośnie i spełni ono ten szczytny obowiązek, do którego jest powołane.

R. S.

W sobotę, d. 2 marca,
W SALI RESURSY MIEJSKIEJ

WIECZÓR
Literacko-Dramatyczny

KU CZCI

Z. KRASIŃSKIEGO.

Dochód na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej.

KORESPONDENCJE.

Olwita, pow. wyłkow. W dniu 10 lutego odbyło się zebranie Oddziału Towarzystwa Rolniczego Suwalskiego w Wyłkowyszkach, na którym prezes, p. Joachim Gallera, wygłosił odczyt „O strukturze gleby i racjonalnym sposobie jej uprawy“. Ruchliwy i energiczny prezes tak zainteresował tematem swego odczytu, że zebranie, o którym mowa, należy zaliczyć do najliczniejszych. Jako niesłychanie dodatni objaw należy zaznaczyć i podkreślić znamieny fakt, że prócz obecnych na zebraniu członków Oddziału in pleno, widzieliśmy dwudziestu kilku nie człon-

ków, a wśród nich sporą ilość Litwinów, gospodarzy włościańskich.

Prelegent w referacie, opracowanym bardzo sumiennie, wygłosił przekonanie, że tylko możliwe wysoka wydajność plonów z przeciętnej jednostki przestrzeni zabezpiecza byt rolnika. Nie mówiąc już o Zachodzie, to nawet w porównaniu z kulturalniejszymi gospodarstwami Królestwa, wydajność ziemi w gospodarstwach naszego zakątka jest bardzo mała, niemal połowiczna. Czy u nas możliwe są równie wysokie plony? Niezawodnie, że tak. Ostrzejszy klimat, krótszy okres wegetacyjny utrudniają tylko zadanie, pomnażają koszty produkcji, ale nie stanowią pod tym względem nieprzeartej zapy. Pożywienia roślinom dostarczyć możemy, chodzi więc o odpowiednią uprawę roli, jej meljorację. Opisując w ogólnych zarysach normalną strukturę gleby, jej fizyczne i chemiczne własności, prelegent zatrzymał się nad znaczeniem chemicznej i mechanicznej analizy gleby, utrzymując, że analizy te nie mogą mieć decydującego znaczenia dla rolnictwa, —oddając natomiast pierwszeństwo specjalnym w każdym gospodarstwie próbom na półkach doświadczalnych.

Z kolei prelegent przeszedł do opisanego procesów bakterjologicznych, zachodzących w ziemi, jako głównego sprawdzianu sprawności gleby. Teoria ta, jakkolwiek jeszcze względnie młoda, tłumaczy niemal wszystkie objawy, powstające w roli i mające pierwszorzędne znaczenie dla rolnictwa. Zatrzymując się dłużej nad życiem bakterji, warunkami ich bytu, ich gatunkami, a w połączeniu z tem i nad podziałem pracy, dającym różnorodne, często wręcz przeciwne sobie rezultaty, prelegent wskazał na konieczność zaznajomienia się z życiem tych drobnoustrojów, występujących już to w roli poważnych naszych sprzymierzeńców, już to niszczyteli naszych zabiegów. Nie tyle fizyczna praca, ile umiejętne kierowanie temi siłami powinno stanowić główne zadanie rolnika.

Opierając się na tej teorii, prelegent wyjaśnił główne, znane nam z praktyki objawy przy przechowywaniu i użyciu obornika, zielonych i sztucznych nawozów i następnie przy uprawie roli. Teoria, w połączeniu z odpowiednimi doświadczeniami, daje możność rolnikowi nie na oślep, ale świadomie tak traktować swój warsztat, że zmusi go do wydania owych wysokich plonów. Mówiąc o uprawach gleby, p. Gallera zatrzymał się dłużej nad znaczeniem czarnych ugorów, wykazując, że zastosowanie ich jest dopuszczalne w wyjątkowych tylko razach, —w gospodarstwach o słabej kulturze, o ziemi zwęższej, mocno zachwaszczonej i przy braku robotnika; naogół zaś są one nie ekonomiczne, a często, zwłaszcza na ziemiach lekkich, przepuszczalnych, wręcz szkodliwe.

Uogólniając znaczenie swego odczytu, prelegent podkreślił, że, zdwajając wydajność ziemi, zdwajamy swoje majątki, zdwajamy mienie narodowe; polepszając zaś swój byt materialny, jesteśmy w stanie skuteczniej pracować nad podniesieniem kultury kraju.

Dla dopięcia tak ważnego celu, prócz warsztatu, który, na ogół biorąc, w naszych powiatach jest bardzo dobry, potrzebna jest odpowiednia znajomość rzeczy, praca i środki materialne.

Zdobywajmy więc naukę z odpowiednich książek i na zebraniach rolniczych, nie szczędźmy własnej pracy, wówczas środki materialne znaleźć się muszą!

Na następne zebranie, które odbędzie się w marcu, ma zjechać uproszony przez prezesa p. Domański z odczytem „O uprawie okopowych“.

B. O—ski.

LISTY DO REDAKCJI.

I. Szanowny Panie Redaktorze!

Licząc, że pismo „Tyg. Suw.“ jest na prawdę bezpartyjnym, proszę o umieszczenie tych kilku uwag do artykułu: „Rady dla narodu, ażeby przestał istnieć i być sobą“, drukowanego w № 2 „Tygodnika Suwalskiego.“

Poseł „Prawdy“ warszawskiej widzi wroga tylko w katolickim kościele. Przecież „Prawda“ warszawska od kilku dziesiątków lat bez przerwy, z gorliwością, godną najświętszej sprawy, szerzyła wśród skołatanego społeczeństwa swoje poglądy i przekonania, tchnące nienawiścią ku kościołowi katolickiemu i głoszące jego zagładę; całe jej tomy były przepełnione inwektywami na nasz kościół i jego duchowieństwo, a umysły przeważnie uczące się młodzieży podług jednego swego modelu formowała.

Widocznie rezultat nie odpowiedział zamierzeniom i wysiłkom, skoro poseł „Prawdy“ w artykule: „Rady dla narodu, ażeby przestał istnieć i być sobą“, jak ten, co przegrał sprawę, usiłuje jeszcze zatoczyć przeciwko kościołowi katolickiemu działą, na które wiele liczy przy ogólnie panującym nastroju nacjonalistycznym, i zarzuca on, że katolicyzm specjalnie w nas, Polakach, tłumi i niweczy uczucia patriotyczne.

Lecz, jak daleko zarzut ten mija się z rzeczywistością, dość pomiędzy innymi dowodami przypomnieć sobie historję Śląska, Mazowsza Pruskiego i Litwy.

Śląsk, oddany Niemcom jeszcze za króla Łokietka, dzięki temu, że był i jest katolickim, powoli odniemcza się, a Pruskie Mazowsze, choć później niż Śląsk odpadło od Polski, zlutrzyło się i dlatego, niestety! prawie już do szczytu swą polskość zatraciło. Litwa, ta niegdyś nasza młodsza siostrzyca, gdyby za sprawą świątobliwej Królowej Polskiej, Jadwigi, nie przyjęła religii rzymsko-katolickiej, zdaniem historyków nietylko polskich, prawdopodobnie nie utrzymałaby dotąd swego rodowitego języka, a tem samem nie byłoby nawet mowy o wzmagającej się obecnie ekspansji litewskiej ze szkodą elementu polskiego.

Jednem słowem, poseł „Prawdy“ warszawskiej, odmawiając kościołowi katolickiemu pielęgnowania w swych wyznawcach uczuć narodowych, nie przyniósł nam prawdy obiektywnej.

Jeden z księży.

II.

Na zjeździe Członków Stowarzyszenia Pracowników Rolnych d. 11 b. m. w Wyłkowyszkach usłyszeliśmy referat p. Punganisa „O stosunku wzajemnym pracowników rolnych i pracodawców“, — uzupełniony odczytem p. S. Komorowskiego. Ponieważ została poruszona niesłychanie żywotna sprawa, mająca przytem ogólne znaczenie, a na zebraniu tem znalazło się, niestety, bardzo niewielu pracodawców, dla obznajmienia więc ogółu rolników z poruszoną kwestją pozwolimy sobie prosić Szanowną Redakcję, by w imię dobrej samej sprawy nie zechciała odmówić umieszczenia in extenso wypowiedzianych referatów na szpaltach paru №№ „Tyg. Suw.“

Jakkolwiek poruszona sprawa ma pierwszorzędne znaczenie przedewszystkiem dla pracodawców, zaznaczyć najkategoryczniej należy zupełną obojętność ziemian Suwalskich dla spraw, obchodzących ogół, nietylko na tem polu, ale i na wielu innych. Pomimo przesłanych we właściwym czasie zawiadomień o zjeździe, wśród obecnych 49 członków znalazło się zaledwie czterech pracodawców.

W danym razie zasługą bezwzględna pozostanie inicjatywa Stow. Prac. Rolnych, które, przystąpiwszy do poważnej sprawy, wykazało w tem aż nadto dobrej woli. A że przekonanie moje nie jest głosowne, niechaj jako dowód posłuży postanowienie, powzięte na posiedzeniu powyższem, aby corocznie, w razie możności i środków, wysyłać jednego, lub więcej kandydatów z pośród młodzieży Stowarzyszonych, lub ich synów na studia praktyczne rolne do wzorowych gospodarstw czeskich, co postanowiono zapoczątkować już w roku bieżącym.

Może więc tą drogą, drogą drukowanego słowa, zdoła się zainteresować ogół ziemian i zachęcić do uczęszczania przynajmniej na sprawy, mające ogólniejsze znaczenie

Następny zjazd odbędzie się 10 marca.

B. O—ski.

Z pogrzebu ś. p. Modlińskiej.

W dniu 12 lutego zmarła w swoim majątku ś. p. Adamowa Modlińska. Pogrzeb odbył się d. 16 z. n.; nad grobem przemawiała p-ni Wańkowiczowa, żegnając zmarłą temi słowy:

„W imieniu Koła Ziemianek, którego ś. p. Wiktoria Modlińska była twórczynią i przewodniczką, którego stała się duszą, składam hold Jej pamięci! Przyszła do nas z gorącym sercem dawnych entuzjastek, z umiłowaniem wszystkiego, co polskie, co nasze, co zacne, co szlachetne. Przyszła i zbudziła nas do czynu! W każdym sercu znalazła strunę, którą umiała poruszyć, a wszystkie złąć w jeden akord i jedną ożywić chęcią,—wspólnej, zgodnej dla kraju i społeczeństwa pracy!

Najzaczniejsza, najszlachetniejsza kobieta, najlepsza Polka, matka i opiekunka maluczkich, biednych, sług i domowników, w których wpajała najświętsze zasady wiary, głębokiej miłości bliźniego i miłości ojczyźnej ziemi, była nam wzorem prawdziwej obywatelki kraju!

Nie rozgłosu szukała dla swych czynów, lecz pociechy, że są owocne, że korzyść drugim niosą. Jak pada żołnierz w boju, jak rolnik żegna z żalem zagon nie zorany, tak ona z bólem odchodziła, że tyle jeszcze serc zostawia nieświadomych, tyle pracy nie podjętej.

Zgasła przedwcześnie, osierocając nietylko męża, dla którego była wierną towarzyszką i najlepszą, najzaczniejszą przyjaciółką, lecz tych wszystkich, co, poznając ją, musieli ją czcić, szanować i kochać! To też lzy serdeczne spadają dziś na grób ten, a pamięć Jej w sercach nie zaginie. Wzjedną plony Jej siewu i będą wspierałym pomnikiem, a ta ziemia, którą tak umiłowała, lekką Jej będzie“.

ECHA POLITYCZNE.

Petersburg. Duma Państwowa przyjęła większością głosów poprawkę von Anrepa o pozostawieniu Chełmszczyzny w granicach Królestwa Polskiego.

Ku czci Z. Krasińskiego odbyły się uroczyste obchody w Berlinie, Moskwie, Krakowie, Lwowie i Warszawie.

Rzym. 22 lutego otwarty został nowy parlament włoski.

Berlin. Flota włoska bombardowała port Bejrut i zniszczyła 2 okręty tureckie. Porta postanowiła wydalic wszystkich wlochów, zamieszkałych w Turcji.

Wiedeń. Wspólnym ministrem skarbu został d-r Leon Biliński, prezes Koła Polskiego.

Londyn. Prawdopodobieństwo wybuchu olbrzymiego strejku górników jest coraz większe.

KRONIKA.

Z Czytelni Naukowej. Dziś, dnia 1 marca, z powodu jutrzejszego wieczoru literacko-dramatycznego ku czci Zygmunta Krasińskiego, pogadanki nie będzie. Na przyszły piątek, 8 marca, jest zapowiedziana pogadanka na temat „Przybyszewski i jego twórczość“.

Wieczór literacko-dramatyczny ku czci Zygmunta Krasińskiego odbędzie się jutro, dnia 2 marca.

Z Towarzystwa Rolniczego. Jutro, dnia 2 marca, odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa.

Z T-wa Wzajemnego Kredytu. W Niedzielę, dnia 3 marca, odbędzie się ogólne zebranie pełnomocników T-wa.

Ze spółki szewckiej. Dnia 27 lutego, na skutek rozporządzenia Sądu Okręgowego, komornik sądowy, p. Chełmiński, opieczetował rzeczy i cały majątek spółki za długi T-wa Wzajemnego Kredytu.

Z sądu. Prezes Sądu Okręgowego z Taszkientu, p. Zacharow, został mianowany prezesem Suwalskiego Sądu Okręgowego.

— Wczoraj, dnia 29 lutego, Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę p. Adeli Klonowskiej, oskarżonej o nieprawne założenie i prowadzenie szkoły gospodarczej w Szwajcarii.

Wyrokiem Sądu p. Klonowska została osądzona na 3 rb. kary.

Podziękowanie.

Przyjaciółom, sąsiadom, znajomym, Sz. Delegatom „Kółka Ziemianek Suwalskich“, Sz. Delegatom „Sejneńskiego Kółka Rolniczego“, oraz wszystkim tym, którzy okazali tak bardzo wiele współczucia w tej bolesnej dla mnie chwili, składam serdeczne „Bóg zapłać“.

Adam Modliński.

Sprzedż koszar. Sztab 3 Elizawetgradzkiego pułku huzarów wyznaczył na d. 21 marca licytację 33 budynków starych, drewnianych koszar, b. 111 Dońskiego pułku piechoty.

Nowe jarmarki. We wsi Krukach, gminy Światoszyn, pow. wladyslawowskiego, władze gubernjalne zatwierdziły 12 jarmarków w roku, w poniedziałki, po 15 każdego miesiąca i targi, również w poniedziałki.

O F I A R Y:

Zamiast kwiatów na trumnę przedwcześnie zgasłego ś. p. Bohdana Staniszewskiego Wacio Górski—10 rb. do uznania p. A. Staniszewskiej.

Na Szkołę Handlową.

Pp. A. Zawadzka—25 rb., Krippendorf z Czyszownik—16 rb., Mikołaj Rekosz—200 rb., Fr. Galdzewicz—50 rb., H. Brzozko—40 rb., P. Olechnowicz 20 rb., W. Sokołowski—100 rb., Cz. Wolski—9 rb., B. Peczewicz—6 rb., Waśniewski—10 rb. Jakubowicz—20 k.

Zamiast biletu na obchód Krasińskiego pp. B. Peczewicz—5 rb., Tukało—3 rb. 10 k., St. Świdowa—5 rb.

Na T-wo Pomocy dla byłych wychowanców Szkoły Handl.

Pp. Tomasz hr. Potocki—50 rb., A. Gromadzka—3 rb.

Na słuchaczki kursów pedagogicznych dla kobiet p. Leonji Rudzkiej w Warszawie.

P. A. Zawadzka—3 rb.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.
P. Kuncowa—10 rb.

Na Towarzystwo Dobroczynności.

Pp. Kuncowa—6 rb., Wolska—3 rb., Krauze—3 rb.

Do Muzeum Ziemi Suwalskiej.

P. Józef Fiedorowicz—6 starych monet miedzianych ros., 2 srebrne ros., 4 srebrne polskie, 1 bilet skarbowy polski z roku 1794, jeden medaljon, bity w Kaliszu w 1896 r.; 7 monet chińskich (w tem 4 srebrne), kaljan chiński do palenia tytoniu, 8 kamieni chińskich do odciskania biletów wizytowych, przyrząd do jedzenia, toretki do okularów i zegarka, kieliszek srebrny chiński.

1-sze zaoczne, kulinarne kursy.

Całkowity kurs odczytów do samonauki „Mięsa i postna kuchnia“, około 1000 przepisów potraw, napoi, ciast, kompotów, konfitur, legumin, pieczywa i t. d. Więcej niż 300 str. ozdobnego druku. Cena z przesyłką za zalicz. poczt. 2 rb. 60 kop.

WSKAZÓWKI, jak wzorowo prowadzić domowe gospodarstwo i urządzać tanie, smaczne i pożywne obiady, z dodatkiem o rozbiernianiu mięsa i upiększaniu stołu. Cena 1 rb. 20 kop. Obie książki razem 3 rb. 35 k. (można markami). Z zamówieniami zwracać się wyłącznie do J. K. PETERS, Petersburg, Pet. str., Bolszoi prospekt, № 56—261.

**Wiadomem jest
całemu światu.**



MYDŁA ks. KNEIPPA.

Z powyższą etykietą i napisem na każd. etyk. reprezent. Bez tego podp.—falsyfikaty. Po 40 k. kawałek sprzed. wszystk. apteki, skł. apteczne i perfumerje.

że na PIEGI, PRYSZCZE, WĄGRY, mokre i suche LISZAJE, KROSTY i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry jest wiele różnych środków, lecz skutecznie działających bardzo mało. Kto chce otrzymać prawdziwie radykalny środek kosmetyczno-leczniczy, niech żąda rozpozszechnionego i uznanego przez powagi lekarskie

M. Niedźwiedź

Reprezentant M. NIEDŹWIEDŹ, Warszawa, Graniczna 6, tel. 91-07.



Uprawione. Nieuprawione.

NALEŻY ZAMÓWIĆ

„UPRAWĘ ROLI“

z parowej fabr. fosforyt. **M. WASILJEW**

st. Sieszczynskaja R.-Orł. dr. ż.

Cennik wysyła się bezpłatnie. Uprawa jednej dziesięciny z przewozem do 1000 wiorst kosztuje 10 rb. Urodzaj z dziesięciny zwiększa się corocznie z 45 pud. do 80 pud. Działa przez trzy lata. Korespondencja po rosyjsku.

40 dni
!!! BEZPŁATNIE !!!

Jeżeli Pan w przeciągu 40 dni nie nauczy się mówić, czytać i pisać po niemiecku, po francusku, po angielsku i po łacinie z naszych samouczków, ułożonych według najnowszej metody (wszystkie inne—reklamy), **pieniądze zwracamy** Cena jednego samoucz. z przesyłką za zaliczeniem poczt. — 1 rb. 10 k., 2-ch — 1 rb. 90 k., 3-ch—2 rb. 80 k., 4-ch—3 rb. 65 k. Zamówienia są wypełn. przez jed. skład dla całej Rosji: **S.-Petersburg**, Petersb. str., Bolszoi pr., 56—208.
J. K. Peters

BÓL GŁOWY; MIGRENE
NATYCHMIAST USUWA
MIGRENO-NERVOSIN
BEZWARUNKOWO PEWNY I NIEZKODLIWY ROSLINNY ŚRODEK.
SA JUŻ FALSYFIKATY!
WIĘC ZADAC. w APTEKACH, SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO w PŁOCKU z PODPISEM WYMAŁAŹCY A. GAŚCIEKIEGO NA WĄZDYM. PROSZKIDOK. KOGUTEM. MARKA FASA

B I L A N S
Towarzystwa Kredytowego m. Suwałk
po 1 (14) stycznia 1912 r.
A K T Y W A.

	Rub.	K.
Kasa Towarzystwa	4142	40
Rachunki bieżące i udziały w bankach prywatnych	23713	—
5% Listy Zastawne banku włościańskiego kapitału zasobowego	29865	—
5% Listy Zastawne własne sum przechodnich	22679	96
Nieumorzone pożyczki, udzielone na nieruchomości	1263269	41
Korespondenci opłat należności za kupony i wylosowane Listy Zastawne	8134	73
Kupony przed terminem opłacone	2762	50
Ruchomości Towarzystwa	276	42
Zaliczenia, poczynione na nieruchomości	708	63
5% podatek skarbowy od kuponów	231	68
Ogółem	1355783	73

P A S Y W A.

	Rub.	K.
Kapitał zasobowy	39049	29
5% Listy Zastawne w obiegu	1263400	—
Nieprzedstawione Listy Zastawne wylosowane	1000	—
Należność za kupony od depozytów	1195	—
Fundusz na opłacenie kuponów	46076	43
Fundusz na administrację	381	65
Fundusz na pokrycie wydatków sporządzenia Listów Zastawnych	265	33
Fundusze przechodnie	3942	61
Fundusz końcowych dopłat	22	67
Fundusz na przygotowanie Listów Kuponowych na dziesięciolecie III	450	75
Ogółem	1355783	73

Prezes *St. Staniszewski.*
Dyrektorowie: *M. Rosenthal, J. Scheinman.*
Buchalter *Olszewski.*

NASIONA

kwiatowe, warzywne i pastewne,
krajowe i zagraniczne w wielkim
wyborze poleca

Suwalski Skład Produktów Wiejskich
przy ul. Petersburskiej № 73.

Na nadchodzące święta Wielkiejnocy

poleca się również szynki i inne wędliny litewskie z Antonowa, miód lipcowy, konfitury, powidła ze śliwek, soki, konserwy z jarzyn i różne towary kolonialne.

Sprzedano więcej niż dwa miliony słoików.



KSIĄŻKI

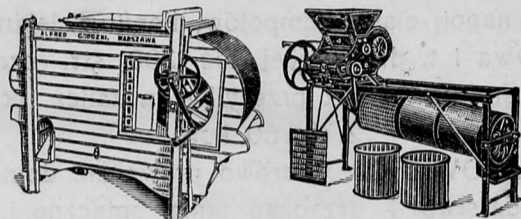
wyd. S. A. Kozłowskiego do samokształcenia: Rozw. i szczeg. objaśnień. 2—10-ma spos. wszystkich arytm., algebr., geometr. i trygonom. zbiorów zadań: 1) Wereszczagina; 2) Malinina i Bur.; 3) Goldenberga; 4) Jewtuszeńskiego; 5) Arbusowa i S-ki; 6) Sapoznikowa i Wałcowa; 7) Kisielowa; 8) Sorokina; 9) Rybkinia; 10) Klonowskiego. 11) Minina; 12) Wuljcha; 13) Dawidowa; 14) Byczkowa; 15) Stiebtowa i in. Szczeg. ogłosz. z wzorem rozw. zad. wysyłam bezpłatnie. Wypisywać wyłąc. według adresu: Biała-Cerkiew, Kijow. gub., dla A. S. Kozłowskiego.

Fabryka Kas Ogniotrwałych LEON GILL i S-ka

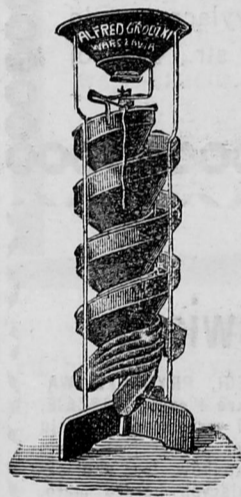
Warszawa, Dobra 12, tel. 134-83.

Wielki wybór kas specjalnie dla instytucji Pożyczkowo-Oszczędnościowych, kościołów i t. p., szafkowe i do wmurowania. Specjalny, nowowynaleziony przyrząd Alarmujący, zatwierdzony przez Ministerjum za № 50577.

Nadzwyczaj wydajne w pracy WIALNIE oryginalne angielskie BAKERA



wyróżniają się dokładnością czyszczenia i gatunkowania zboża. Odpowiednie dla mniejszych gospodarstw, bardzo starannie odrobione **WIALNIE AMERYKAŃSKIE.**



TRIEURY oryginalne HEIDA

z blachy frezowanej, najodpowiedniejsze do przygotowania ziarna siewnego, pracują szybko i dokładnie.

ŻMIJKI oryginalne BOGUSZEWSKIEGO

najekonomiczniejsze w użyciu aparaty do czyszczenia zboża.

WYŁĄCZNY REPREZENTANT

ALFRED GRODZKI
WARSZAWA, Senatorska 33.

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

w WARSZAWIE poszukuje solidnego przedstawiciela na miasto Suwałki i gubernję.

Oferty i referencje sub „Przedsiębiorstwo Budowlane“ przyjmuje Centr. Biuro Ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka w Warszawie.